Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 197 | Kraków, czwartek 19 sierpnia 1920 | Rocznik XXIX.

40 M miesięcznie z odsyłką

Zagranicą miesięcznie 50 — Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 2 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

...y ogłoszeń Za miejsce wie... nonparelem 2·50 Mk, w nade... ...anem 7 Mk. Głosy publiczne po 10 Mk za wiersz.

Polityka Anglii wobec Polski

(PAT). **Londyn**, 18 sierpnia.

W Izbie gmin zaproponował Bonar Law **odroczenie sesyi** do dnia 19 b. m. Przed tym terminem Izba będzie zwołana tylko wtedy, jeżeli wymagać tego będzie interes publiczny. Uzasadniając swój wniosek, podkreślił Bonar Law, że polityka Anglii w sprawie polsko-rosyjskiej została przez Lloyda George w ubiegłym tygodniu bardzo jasno przedstawiona. Mowca zaprzecza, jakoby polityka rządu doznała zmiany z powodu manifestacyi publicznych, oraz z powodu wystąpienia robotniczego komitetu wykonawczego. Lloyd George — mówił mowca — w terminie, który uznał za właściwy, podał do wiadomości uchwały konferencyi w Spa. Są one następujące: **Nie będzie podjętą akcya nieprzyjacielska przeciw Rosyi, o ile niezawisłość Polski nie będzie zagrożena.** Anglia i Francya nie będą się mieszały w wewnętrzne sprawy, jeżeli Rosya nie będzie się mieszała w wewnętrzne sprawy innych krajów. Jeżeli rząd polski doprowadzi do układu pokojowego z rządem sowieckim, to **jakiekolwiek będą postanowienia tego układu, nie będzie powodu do wkroczenie.** Jeżeli jednakże rząd sowiecki będzie usiłował narzucić Polsce niespodziewane warunki, jeżeli **będzie zagrażał niezawisłości Polski**, wówczas nastąpi druga ewentualność naszej polityki. Nie mamy powodu — powiedział Bonar Law — przypuszczać czegoś innego, gdyż rząd sowiecki oświadczył w formie kategorycznej, że **nie zamierza stawiać innych warunków**, a nadto Kamieniew wystosował wczoraj do Lloyda George list, w którym powiedział, że **postawione warunki nie będą zmienione.** Wobec takiego stanu rzeczy rząd nie poweźmie żadnych zarządzeń.

Bonar Law powiedział dalej, że na wypadek, gdyby wynikła konieczność, rząd nie podejmie niczego bez poprzedniego porozumienia się z parlamentem i bez uzyskania jego zgody na metodę, którą zamierza zaproponować. Następnie przemawiali: Clynes i Robert Cecil, poczem Lloyd George oświadczył: Liga narodów nie może rozpocząć działalności, gdy niema pełnej jednomyślności. Jest jasnem, że nie wszyscy alianci mogą mieć jedno zdanie w kwestyi polsko-rosyjskiej. Byłoby oczywiście lepiej, aby cała kwesya była omówioną w lidze narodów, a nie w najwyższej radzie wojennej. Rosya jednakże wzbraniała się przyjąć delegacyę ligi narodów, a rząd rosyjski oświadczył że **nie ścierpi pod żadnym warunkiem interwency, ligi narodów.** Mowca i jego koledzy poważnie usiłują zabezpieczyć pokój. Spodziewa się on, że będzie mógł wkrótce przedłożyć Izbie gmin szczegółowe informacye. Zarówno Izba, jak i kraj cały mogą być przekonane, że **stanowisko rządu wobec Polski było zawsze takie samo.** Rząd ani na włos nie zboczył od polityki, którą zawsze w tej kwestyi uprawiał.

Poseł Clynes — mówił dalej Lloyd George — zdaje się sądzić, że rada najwyższa odbywa tajne posiedzenia, na których uchwalane są decyzye, które nie dochodzą do wiadomości publicznej. Każde ważne rozstrzygnięcie komunikowane jest w pierwszej linii prasie, a następnie Izbie. **Polityka wobec Polski była zawsze taka sama.** Nie przestała ona dążyć do jednego i tego samego celu. **Ubolewamy tylko, że Polska nie usłuchała naszego życzenia. Gdyby była usłuchała, wówczas unikniętoby wielkiego nieszczęścia.**

(PAT). **Londyn**, 18 sierpnia.

Oświadczenie, które ma złożyć Lloyd George w poniedziałek popołudniu w Izbie gmin w kwestyi rosyjsko-polskiej i w sprawie uznania gen. Wrangla, oczekiwane jest tutaj z rzadko spotęgowanem napięciem i niecierpliwością. Zwłoka w konferencyi mińskiej podnieciła opinię publiczną do niesłychanego stopnia, a nerwowość powiększyła się jeszcze bardziej wskutek pogłosek, że Rosyanie mieli **znacznie zaostrzyć warunki dla Polski.** Kamieniew omawia te pogłoski w liście, wystosowanym w niedzielę wieczór do Lloyda Georgea, w którym między innemi powiedział, że mimo wrogiej akcyi rządu francuskiego jako alianta Polski, akcyi, która utrudnia sytuacyę rządu sowieckiego, która obliczona jest na to, aby nrzeszkodzić zebraniu się konferencyi pokojowej, nie uważał rząd rosyjski **za potrzebę zmiany warunków rozejmu i preliminaryów pokojowych z Polską.**

Paryż. (PAT) Havas. Wczoraj odbył ambasador angielski lord Derby konferencyę z p. Peleologuem w sprawie polskiej oraz w sprawie położenia armii gen. Wrangla. W toku narad szukano podstawy dla ewentualnej wspólnej akcyi obu rządów w sprawie Europy środkowej.

Kłamstwa litewskie na korzyść Rosyi

Berlin. (PAT) Biuro Wolffa donosi z Amsterdamu: „Times“ donosi z **Kowna**: Sztab 1-szej armii sowieckiej podaje, że dnia 15 bm. została zajęta Warszawa.

Königswusterhausen. (PAT. Radio) „Telegraf“ z Amsterdamu notuje doniesienie „Timesa“, że jak podaje sztab IV-ej armii czerwonej, Warszawa została zajęta dnia 15 bm., przyczem żywioły bolszewickie w Warszawie urządziły olbrzymią demonstracyę wraz z wojskami czerwonemi.

„Neutralność“ Niemiec

Nauen. (PAT. Radio). Na rosyjski radiotelegram z dnia 12 sierpnia odpowiedział rząd niemiecki, że na zasadzie ogłoszonej przez **rząd neutralności wojska polskie, któreby się chroniły** na terytoryum plebiscytowe, będą **rozbrajane** i internowane.

Marynarze angielscy nie chcą przewozić polskich rezerwistów

Königswusterhausen. (PAT. Radio). Z Mediolanu donoszą: Załoga angielskiego okrętu „Calabria“, składająca się z 60 ludzi, a znajdująca się w porcie nowojorskim, **zastrejkowała**, ponieważ miało być przetransportowanych 800 polskich rezerwistów, którzy chcieli powrócić do ojczyzny, aby walczyć przeciwko bolszewikom.

Rumunia rokuje z Rosyą

Paryż. (PAT). Jak donoszą z Bukaresztu, na posiedzeniu parlamentu rumuńskiego, odpowiadając na interpelacyę, oświadczył prezydent ministrów, że wiadomość o podjęciu rokowań pokojowych między Rosyą sowiecką a Rumunią **jest zgodna z prawdą**, a o rezultatach rokowań parlament będzie niezwłocznie zawiadomiony.

Paryż. (PAT). Rumuńskie koła urzędowe oficyalnie zaprzeczają pogłoskom, jakoby rządy francuski i angielski zażądały od Rumunii pospieszenia z pomocą zbrojną dla Polski.

Umowa rosyjsko-japońska

Wiedeń. (PAT) Biuro kor. donosi w depeszy iskrowej z Władywostoku: Między Rosyą a Japonią został zawarty układ co do rosyjskich okrętów wojennych, swego czasu skonfiskowanych przez Japonię. Według tego układu Japonia zobowiązała się zwrócić Rosyi wspomniane okręty, jednakże bez uzbrojenia. Rosya natomiast zobowiązała się bez pozwolenia Japonii nie uzbrajać żadnego z tych okrętów oraz donosić Japonii o każdem wyjeździe któregokolwiek z tych okrętów i o przypuszczalnym czasie trwania podróży.

Węgry nie mięszają się

Budapeszt. (PAT) Rząd węgierski oświadczył dnia 13 bm., że wstrzymuje się od wszelkiej akcyi wojskowej i dyplomatycznej, która nie byłaby związana bezpośrednio z węgierskimi interesami. Mimo to pewne dzienniki zagraniczne rozszerzają pogłoski o zamierzonej wojskowej interwencyi ze strony rządu węgierskiego przeciwko Rosyi sowieckiej. Wbrew tym pogłoskom oświadcza się **urzędowo**, że rząd węgierski określił swoje stanowisko zupełnie wyraźnie swojem oświadczeniem z 13 bm. Wobec tego wszelkie pogłoski o planowanej wojskowej akcyi są **zmyślone i bezpodstawne.**

—ooo—

Bałamutne doniesienie z Ameryki

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. podaje według „Agence Centrale“ następującą wiadomość z Paryża: Specyalny sprawozdawca „Echo de Paris“ donosi z Waszyngtonu: Rząd amerykański uważa położenie w Europie za bardzo poważne. Dowodem tego jest zwołanie kongresu amerykańskiego przez Wilsona na nadzwyczajną sesyę, na której Wilson zażąda **pełnomocnictwa do prowadzenia wojny na lądzie i na morzu w związku z ochroną Polski.** Ogólnie uważają inwazyę bolszewicką w Polsce za groźbę nowej wojny, która zawisła nad całą Europą. W Ameryce panuje opinia, iż należy się obawiać, że Niemcy mogłyby stanąć po stronie Rosyi sowieckiej. Departament stanu rozważał już wszystkie zarządzenia **celem przyjścia z pomocą Polsce.** Rząd amerykański jest przekonany, że Polska nie będzie mogła długo bronić Warszawy. Ambasador Stanów Zjednoczonych otrzymał upoważnienie **opuszczenia Warszawy** w odpowiedniej chwili. **Nie wierzą tutaj w rezultat rokowań pokojowych między Polską a bolszewikami.**

(Doniesienie to dziwnemi przyszło drogami. Dziennik paryski ją miał posłać na podstawie wiadomości z Waszyngtonu, a rozpowszechnia ją nieznana jakaś „agencya centralna“. Cała historya wygląda na kaczkę, choćby dlatego, że obecny kongres ma większość przeciwwilsonowską i wątpliwem jest, czy dałby mu pełnomocnictwo do prowadzenia wojny. — Przyp. Red.)

Cziczerin o postępowaniu Francyi

Königswusterhausen. (PAT. Radio). Z Londynu donoszą, że w przejętym tam radiotelegramie oświadcza Cziczerin: Za Polską stoi Francya, która protegiuje wojnę. Wiadomo, że miliardy franków, które były przeznaczone na odbudowę zniszczonych wojną okolic Francyi północnej, przeznaczył rząd francuski na interwencyę w Rosyi. Pozatem odkryto niedawno na francuskich okrętach, które przewoziły rosyjskich żołnierzy do Odessy, 6 aeroplanów, które bezwątpienia były przeznaczone dla armii Wrangla. Gdy władze rosyjskie chciały zrobić użytek z tego odkrycia i oświadczyły, że nie zgodzą się na to, aby kontrabanda wojenna opuściła port, pojawiła się francuska eskadra przed Odessą, a francuski admirał zagroził ostrzeliwaniem miasta.

O porozumienie angielsko-francuskie

Paryż. (PAT) Havas. Wczoraj odbył ambasador angielski lord Derby konferencyę z p. Peleologuem w sprawie polskiej oraz w sprawie położenia armii gen. Wrangla. W toku narad szukano podstawy dla ewentualnej wspólnej akcyi obu rządów w sprawie Europy środkowej.

Przesilenie na froncie

Wczorajsze wiadomości z frontu wywarły **wszędzie największe wrażenie**. Ogólnie panuje przekonanie, że akcya naszych wojsk, rozwijająca się równocześnie nad Wisłą i nad Bugiem—Wieprzem, jest początkiem przesilenia, które zmieni zupełnie sytuacyę w tym kierunku, że zamiast bronić się pod Warszawą, wojska nasze zaczną wypychać czerwone armie z zajętych terenów polskich. Z optymizmem, usprawiedliwionym świetnym zaczątkiem naszej ofenzywy, opinia publiczna zapatruje się obecnie na wypadki w tym samym stopniu, w jakim przed kilku dniami oceniała je z najczarniejszym pesymizmem. „Józef Piłsudski osobiście kieruje akcyą“ — ta wiadomość dodała wszystkim otuchy i pokazało się, że wiara w Naczelnego Wodza nie była zwodniczą, że spełniły się pokładane w nim nadzieje.

Licząc z pewnością na dalszy pomyślny rozwój ofenzywy, przekonani, że z tych gigantycznych zapasów wyjdziemy obronną ręką, że nie będziemy zmuszeni — tu, zdala — z obawą nadsłuchiwać tego, co się dzieje około Warszawy, chcemy zastanowić się nad politycznemi następstwami zmienionej na naszą korzyść sytuacyi. Chcemy naturalnie naszkicować te następstwa w odniesieniu do konjunktury światowej, jaka obecnie — przed naszą ofenzywą — się wytworzyła, oraz, jak się mogą ułożyć stosunki w zmienionych już teraz warunkach. Tu trzeba z góry zaznaczyć, że w Anglii głośno mówiono, a we Francyi przebąkiwano o naszej klęsce; że specyalnie w Anglii przykrawano przyszłe warunki pokojowe na naszą, wskutek rzekomej klęski, skurczoną postać, podczas gdy Francya na własną rękę i z poszukiwaną pomocą Ameryki próbowała wyciągać nas z topieli.

Zasadniczym i ustalonym warunkiem, jaki mieścił się w znanym liście Kamieniewa do Lloyda Georgea, było rozbrojenie Polski. Ten warunek był stanowczy, podczas gdy inne warunki były — jak np. ustalenie granic — albo niepewne, albo — jak zniszczenie wyrobu amunicyi — konsekwencyą głównego warunku. Ten warunek był osią, około której wszystko się obracało. Albowiem — powiadali bolszewicy — chcemy zabezpieczyć się przed rewanżem; chcemy zresztą pójść za znanym wzorem: za ustalonem traktatem wersalskim rozbrojeniem Niemiec.

Nie wchodząc w rozstrzygnięcie kwestyi, że położenie Polski w sierpniu 1920 ani w setnej części nie jest tak rozpaczliwe, jakiem było położenie Niemiec w październ. 1919, że u nas nie było załamania się frontu, a tem mniej tyłów; u nas — co jest decydujące — nie było tej, co w Niemczech, pewności klęski i poczucia zasłużonej kary za winy, przeciwnie — u nas duch był niezłamany, a winę mógł znaleźć tylko uprzedzony do nas Lloyd George. W dalszym rzeczy porządku: rozbrojenie Niemiec było koniecznością dla przyszłego pokoju w Europie i było też początkiem końca militaryzmu, który właśnie z Niemiec wywodził swój początek. Rozbrojenie to już wydało owoce, gdyż Anglia już zniosła u siebie powszechną służbę wojskową, Francya i Włochy przeprowadziły prawie całkowitą demobilizacyę.

W Polsce stosunki są inne. Nasza młoda armia, mimo, że zarzucają nam na zachodzie zakusy imperyalistyczne, nie była narzędziem zaborów, tylko — idąc na Kijów — narzędziem sprawiedliwości dziejowej, narzędziem do oswobodzenia innych, a zapewnienia spokojnego sąsiedztwa **nam**. Z chwilą, gdy zadanie to — jak zapowiada je szczęśliwie rozpoczęta ofenzywa — zostanie w jakiejkolwiek formie spełnione, Polska będzie miała tyle do roboty w dziedzinie spraw wewnętrznych, tyle będzie musiała wydać na odbudowę, na zagospodarowanie się, na leczenie ran sześcioletniej wojny, że nie będzie miała ani potrzeby, ani środków na utrzymanie większej, niż konieczność będzie wymagała armii. Polska się rozbroi, ale dobrowolnie, nie pod przymusem, nie pod dyktandem, dla własnego dobra, sześć lat wojny nauczyło nas chyba dostatecznie, co to znaczy militaryzm i dlatego niema obawy, abyśmy go bez koniecznej potrzeby hodowali.

Tylekrotnie ze strony najbardziej kompetentnej podnoszono, jaki był cel naszej wyprawy nad Dniepr, co prowadziło nasze wojska nad Dźwinę, na Białoruś i Litwę. Nie szliśmy tam dla zdobyczy terytoryalnych, lecz jako wykonawcy zasady samostanowienia ludów, którą przecież i bolszewicy ongiś głosili. My nie mieliśmy żadnej pretensyi do panowania nad Ukrainą i nad ziemiami kresowemi, a chcieliśmy tylko z tamtejszymi wolnymi tworzyć związek ludów wolnych, w celu obrony przed wspólnym wrogiem.

Gdy szczęście wojenne odwróci się w naszą stronę, nie będziemy innymi, jak byliśmy przedtem. Nie chcemy cudzego, ale nie damy swego; nie myślimy stać się obozem wojskowym, jak Prusy, ale nie damy sobie dyktować, jak wielką ma być armia; nie zmusimy Ukraińców, Białorusinów, Litwinów do uznania naszej państwowości, ale nie wydamy ich też na łup państwowości rosyjskiej. O ile rokowania w Mińsku mają jeszcze jakiś sens; o ile nie rozsypią się pod naporem wiadomości z pola walki, to takie, a nie inne mogą być warunki, na które Polska może się zgodzić. *lf.*

Francya a Anglia

Paryski „Temps“ usiłuje w całej seryi artykułów przekonać Anglię, że zupełnie błędne uprawia rachuby co do Rosyi sowieckiej. Pomiędzy innemi pisze: „Prawdziwe niebezpieczeństwo dla bolszewików wyrasta z problemu ekonomicznego. Gdy się czyta pisma bolszewickie, dowiaduje się np., że produkcya węgla donieckiego znacznie nie dorasta do potrzeb Rosyi i że zapasy węgla skupione tam za czasów gen. Denikina wyczerpią się tej zimy. Dowiaduje się dalej, że w kwietniu i maju warsztaty petersburskie naprawiły bardzo mało lokomotyw i wagonów (23 lokomotywy w kwietniu, 20 w maju; 720 wagonów w kwietniu, 609 w maju — wedle „Krasnej Gazety“ z 4 sierpnia). Możnaby przytoczyć wiele innych świadectw lecz jest to zbędne“...

Krasin mówił sam w Londynie: „Politycznie wygraliśmy rewolucyę — ekonomicznie przegraliśmy ją“.

Rządzący w Moskwie mają niewątpliwie świadomość, że ich tryumf polityczny nie będzie trwały, jeżeli nie wynajdą środka na klęskę ekonomiczną...“

„Ażeby żyć muszą porozumieć się z obcem mocarstwem, któreby im dostarczyło narzędzi i techników, niezbędnych dla podźwignięcia Rosyi. Co to będzie za mocarstwo? Może niem być tylko Anglia — mówi sobie instynktownie rząd angielski. I cała jej polityka wobec Moskwy spoczywa na tej, z góry powziętej idei, że Rosya sowiecka jest zniewolona za wszelką cenę ograniczyć swoje ambicye do wymiarów, na które Anglia zezwoli. To rozumowanie byłoby może trafne, gdyby nie zapoznawało faktu istotnego: konkurencyi niemieckiej. Przemysł niemiecki nie jest zapewne w stanie dostarczyć Rosyi wszystkiego, czego jej potrzeba. Jednak zawsze przedsiębiorczy „unternehmungslustig“ niewątpliwie gotów jest to obiecać. Wysłannik bolszewicki, Wiktor Kopp, który powraca z Berlina do Moskwy przywozić musi niezliczoną ilość ofert wykonania różnych zleceń oraz kredytu“.

„W rzeczywistości Rosya jest to kraj, w którym wojna angielsko-niemiecka nie zakończyła się w r. 1918. Pod różnemi formami — od Bałtyku do Turkiestanu walka trwała i Niemcy ogromnie posługiwały się bolszewikami, nawet gdy generał von der Golz organizował armię przeciwko nim. Dzisiaj walka przybiera ten charakter handlowy i polityczny zarazem, który w społeczeństwie współczesnem jest wskazówką najbardziej uciążliwych konfliktów“.

„Temps“ rozbiera dalej oferty: niemiecką i angielską. Niemcy proponują dopomódz Rosyi do wyjścia z rozstroju ekonomicznego licząc że same przytem zarobią i że spożytkują Rosyan przeciw Polsce oraz traktatowi wersalskiemu. Anglia zaś, zalecając swoje współdziałanie kładzie jednak za warunek — salwowanie Polski i poszanowanie dla aktu pokojowego w Wersalu.

„Oto dlaczego — mówi „Temps“ istnieć mogą dwie tendencye wśród ludzi kierowniczych w Moskwie. Oto dlaczego mają interes w tem, ażeby zyskać na czasie, ażeby przerobić Polskę, jak to powiedział p. Simons, na most pomiędzy Rosyą a Niemcami. Gdyby nie posiadali oferty niemieckiej spieszyliby jednomyślnie przyjąć warunki angielskie“.

„Temps“ nie wierzy zbytnio w szczerość Kamieniewów i Krasinów (Krasinowi wypomina, iż był on dawniej przedstawicielem firmy niemieckiej Simens-Schuckert) o ile ci dają do poznania, że Rosya dokonała wyboru na korzyść Anglii. Podczas bowiem gdy Anglia pragnie wszędzie uspokojenia — Niemcy w swojem zaciekłem dążeniu do zniszczenia traktatu wersalskiego gotowe są popierać usiłowania przeciwne. Inaczej mówiąc polityka dotychczasowa Moskwy przypadkowo sprzyja zupełnie celom niemieckim.

Taka zaś zbieżność celów, jak daje do zrozumienia „Temps“, musi doprowadzić raczej do paktu rosyjsko-niemieckiego — paktu, który niełatwo przyjdzie rozbić.

Endecy i komuniści

Pod tytułem: „Na co zużywa się energię?“ pisze „Naród“ warszawski:

„Monitor Polski“, dziennik urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej, zamieścił parę dni temu następującą wiadomość oficyalną:

> „Ministerstwo spraw wewnętrznych podaje do wiadomości, że rozsiewane od kilku dni złośliwe wieści, dotyczące osoby szefa sztabu kancelaryi cywilnej Naczelnika Państwa, Stanisława **Cara**, są zmyślone i nie zawierają w sobie ani cienia prawdy“.

Niestety, zanim organ urzędowy zdążył sprostować fałszywą wieść, dotyczącą osoby St. Cara, **już ukuto i puszczono w obieg dziesiątki nowych wieści, nowych insynuacyi**, wysoce niepokojących a dziwnych i poprostu strasznych z uwagi na chwilę, w której ta orgia szalbiercza wybuchła!

Wszystkie bowiem te suggestye krążą niby jadowite owady, wokół jednego w państwie punktu; wszystkie godzą, niby zatrute pociski, w jednym kierunku. Wszystkie mają na celu poderwanie zaufania do najwyższego w państwie kierownictwa; do steru władzy, której Sejm i naród powierzył losy Polski i zbawienie Polski.

Ileż energii czynniki rządowe kłaść muszą w tłumienie i poskramianie tego rodzaju agitacyi! A o ileż więcej zużywa energii sama **owa agitacya, tak uporczywa, tak zażarta, że zduszenie jednej skłamanej potworności, rodzi natychmiast drugą podobną.** Ileż to siły w sumie ogólnej odciąga stamtąd, gdzie wszystkie zasoby sił powinny się jednoczyć: z frontu walki przeciw najazdowi!“

A oto głos inny: Do „Robotnika“ przesyła tow. „Wojtek“, bodaj że z Lublina, następujące uwagi zatytułowane „Białe i czerwone szczury przy robocie“, a malujące z jednej strony niecne oszczerstwa endeków i strachajłów — z drugiej podszepty agitatorów bolszewickich:

„Jeżeli ktoś sądzi, — pisze tow. W. — że wszystkie szczury opuściły Warszawę, czy Polskę, to się myli — część tych szczurów, co to lubią się pluskać i pławić w bagnach i kałużach oszczerstw, pozostała, aby czynnie pracować. A pracują uczciwie — z poświęceniem.

Oto naprzykład biały szczurek wędrowny, którego praca polega na szerzeniu najdziwaczniejszych wieści, że jakoby P. O. W. spisek szykuje, do którego jest wciągnięty jakiś **car** (czy nie car Mikołaj po śmierci?). Szczurek z całą bezczelnością roznosi po Warszawie plotki, że Józef Piłsudski jest aresztowany za zdradę wraz ze swymi przyjaciółmi. Inny szczurek na gruncie lubelskim twierdzi z całą pewnością, że Śmigły zostanie usunięty, a na jego miejsce przyjdzie Dowbór itd. Jednem słowem nie będę powtarzał tych wszystkich bredni, jakiemi Was, szanowna publiczność, owe gryzonie dadzą, a wszystko dlatego, aby szerzyć w narodzie panikę i zwątpienie. To są **białe szczurki.**

Ale są i czerwone, których zadaniem jest również szerzyć demoralizacyę i popłoch, aby psuć rzeczy konieczne dla obrony przed wschodnim najeźdźcą. Szczurki obydwu maści węszą na wszystkie strony...

Oto stoi grupka żołnierzyków — twarze zmęczone, ale w oczach płonie ogień — widać chęć walki do ostatniej kropli krwi. Pomiędzy nich wchodzi protekcyonalnie biały szczur i komu-

nikuje im z „najlepszych źródeł" zaczerpniętą wiadomość, że Piłsudski postradał zmysły, że w Warszawie już dokonano przewrotu i że nowy rząd uformował się aż w Poznaniu.

Żołnierzyki słuchają... „Kpi, czy waryat?" — myślą. Ale przecież powołał się na poważne, znane powszechnie źródła.

I zasępiły się oblicza słuchaczy — jaki taki ścisnął zęby, mrucząc: „żeby ci język sparszał za taką wiadomość".

Tuż włazi inny szczur tej samej maści z wiadomością, że ochotniczy pułk Koca został doszczętnie rozbity. Szczur biały, załatwiwszy swo ją robotę, odszedł, a tuż do gromadki tych samych żołnierzyków skrada się szczurek barwy czerwonej.

Ostrożnie bada nastrój wśród stojących i po chwili milczenia rzuca: „Cóż, sprawa przegrana, bolszewicy całą polską armię rozbili na północy; nareszcie polska burżuazya zostanie rozgromiona, proletaryat polski obejmie władzę; rząd już jest przyszykowany i czeka. Pesiaków wystrzeli się co do nogi, już w niektórych miejscach, zajętych przez „nasze" bolszewickie oddziały, wielu z niepodległościowców gryzie ziemię.

A wy też frajerzy, czego się mordować? Rzucić wojsko do dyabła i już! Burżujów będziecie bronić?"

W ten sposób szczurek czerwony sączy kropla po kropli jad w duszę żołnierzyków..."

Do tej rozprawki o szczurach dodamy:

Bodaj, że z dwu gatunków „szczurów" więcej wynalazczości wykazują „szczury białe". Nawet wyjazd na front naczelnego wodza dla poprowadzenia kontrofenzywy wywołał na poczekaniu ukutą wersyę, puszczoną pomiędzy głupców i panikarzy, że Piłsudski dla własnego bezpieczeństwa wyjechał do Grudziądza.

I jeszcze jedno: jeżeli chodzi o agitacyę bolszewicką — to mamy do czynienia z sytuacyą jasną: z ludźmi, którzy podnoszą, iż pragną zwycięstwa bolszewizmu; białe zaś szczury — mimo, że boją się bolszewików, jak ognia, są na tyle nikczemne, że dla dogodzenia swojej niechęci, dla nieprzerwalności swych intryg fabrykują najohydniejsze oszczerstwa, nie bacząc, że w chwili dzisiejszej sieją nieufność i dezorganizacyę — zbrodniczą, zdradziecką nawet.

Genewski Kongres II Międzynarodówki

Rezerwując sobie prawo powrotu do tego tematu w obszerniejszych artykułach, pragnę na razie dać krótki szkic prac kongresu genewskiego.

Zjazd technicznie wcale nieświetnie zorganizowany — odbywał się w gmachu gminnym w dzielnicy Plainpalais, przy ul. Carouge, słynnej niegdyś jako centrum licznej i ruchliwej kolonii emigranckiej z Rosyi. Obecnych było 118 delegtów. Najliczniejszemi delegacyami była angielska (Labour party, związki zawodowe, stow Fabianów) — 24 del., dalej niemiecka — 12 del. (Scheidemanowcy) belgijska — 22. Oczywista nie było ani włoskiej, ani francuskiej, ani szwajcarskiej, ani niemieckiej (niezależnej), ani czeskiej partyi. Z Francyi była tylko grupa Roziera (która niedawno oddzieliła się od partyi), z Włoch słaba grupa Vercelloniego, z Szwajcaryi także słaba grupa grutliańczyków. Co si tyczy delegatów rosyjskich, to nie było mieńszewików (Axelrod był obecny jako gość), zaś eserzy zastrzegli się, że także nie mają romalnego mandatu, jednak w pracach kongresu brali udział. Z wybitnych nazwisk przytoczymy: Macdonald, Webb, T. Shaw, Etel Snowden (Anglia) Scheidemann, Berstein, Molkenbuhr (Niemcy), Vandervelde, Muselle, De Brouckera (Belgia), Ceretelli (Gruzya), Troelstra (Holandya), Stauning (Dania). Ukraińców, Łotyszów, Estończyków nie było, były natomiast Litwa i Aserbejdżan. Polskich delegatów było tylko 2 — tow. Niedziałkowski i ja. Przewodniczył Anglik T. Shaw. Wogóle Anglicy odgrywali na kongresie prawie dominującą rolę.

Przedewszystkiem załatwiono sprawę **składu** kongresu.

Dwie wyłoniły się przytem sprawy. Po pierwsze, czy dopuścić na kongres rozłamową grupę francuską Roziera. Komisya wypowiedziała się przeciw dopuszczeniu. Huysmans gorąco przemawiał za dopuszczeniem. W głosowaniu większością 7 sekcyj przeciw 5 grupę dopuszczono. Polacy głosowali przeciw dopuszczeniu.

Dalej powstała kwestya dopuszczenia Aleksińskiego, mianującego siebie reprezentantem grupy „plechanowców" („Jedinstwo"). Komisya (weryfikacyjna) wypowiedziała się przeciw dopuszczeniu. Gwałtownie przemawiał przeciw dopuszczeniu ros. eser Rubanowicz, stwierdzając, że Aleksiński popierał Kołczaka, Denikina i Wrangla. Wkońcu Aleksińskiego nie dopuszczono do uczestnictwa w kongresie.

Następnie kwestya **odpowiedzialności** za woj nę światową, gwałtownie wysuwana przez grupę francuską Roziera. Rezolucya komisyjna, powołując się na własne oświadczenia Scheidemanowców, że 1) dla Scheidemanowców kwestya alzacko-lotaryńska już nie istnieje, że 2) cesarskie Niemcy popełniły zbrodnię naruszając neutralność Belgii, że 3) republikańskie Niemcy czują się zobowiązane do naprawienia skutków ataku cesarskich Niemiec — przyjmuje to wszystko do wiadomości i stwierdza, że jednym z głównych powodów wojny była niesumienność władców Niemiec i Austryi. Po referacie belgijskiego senatora tow. La Fontaine'a rezolucyę przyjęto.

W sprawie **ligi narodów** po przemówieniu tegoż referenta, uchwalono obszerną rezolucyę w tym duchu, aby nie bojkotować ligi, lecz starać się ją przepoić duchem socyalistycznym i oprzeć na podstawach demokratycznych.

Następuje kwestya **organizacyi Międzynarodówki.** Referuje Adamson (anglik), proponując, aby sekcya angielska zajęła się sprawą nawiązania stosunków z partyami, które w II. Międzynarodówce jeszcze nie są reprezentowane i aby przenieść siedzibę Międzynarodówki do Londynu. Tow. **Czapiński** imieniem polskiej delegacyi przedkłada oświadczenie w tym sensie, że delegaci polscy są obecni na kongresie głównie w celach informacyjnych oraz w celu prze kształcenia II. Międzynarodówki na organizacyę **całego** walczącego socyalistycznego proletaryatu. Silnie wyodrębnia swe stanowisko od metod bolszewickiego teroryzmu. Życzy Anglikom powodzenia w ich pracach nad zjednoczeniem całego proletaryatu w Międzynarodówce. **Levy** (Francya) boi się przeniesienia siedziby do Londynu, bo to oznacza jednostronną preponderancyę Anglików. Rezolucyę referenta uchwalono. Jednakowoż aż do uzyskania formalnej zgody sekcyi angielskiej, Sekretaryat pozostaje w Brukseli. Egzekutywa ma regularnie zbierać się w Londynie. Statuty, opracowane w Lucernie, przyjęto.

Następnie kongres przyjmuje po przemówieniu Huysmana rezolucyę w **sprawie Austryi,** zagrożonej przez wojska reakcyi węgierskiej.

W sprawie **socyalizacyi** referuje Holender Wibaut. Uchwalona rezolucya podkreśla konieczność **stopniowej** socyalizacyi. Stwierdza, że nie należy burzyć prywatnej gospodarki tam, gdzie nie można jej zastąpić organizacyą lepszą. Macdonald gorąco przemawia przy tej sposobności za pomocą dla zrujnowanych przez wojnę Niemiec. Charakterystyczny epizod dla tego sojuszu niemiecko-angielskiego, jaki się na kongresie zarysował. Sympatyczna towarzyszka angielska **Snowden** przedkłada rezolucyę w sprawie pomocy dla dzieci na kontynencie; rezolucyę uchwalono bez dyskusyi.

W końcu sprawa **dyktatury.** Troelstra przedkłada obszerną rezolucyę przeciwko dyktaturze i **za** demokratyzacyą; rezolucya żąda jednak pogłębienia systemu demokracyi przez osobne reprezentacye **ekonomiczne** etc. Rozpoczyna się szereg gwałtownych mów przeciwko bolszewizmowi. Vandervelde grzmi z wielkiem przekonaniem. Husmans żąda przejścia do **ofenzywy** przeciwko bolszewikom. Shaw opowiada z oburzeniem o stosunkach w Rosyi bolszewickiej, które sam obserwował. Mac Lean (bolszewizujący Anglik) próbuje przeprowadzić poprawki w kierunku uznania dyktatury; kongres je odrzuca prawie jednogłośnie.

Jest godzina 11 w nocy, ostatni dzień obrad. Wobec tego Huysmans proponuje, ażeby kongres nie uchwalał rezolucyi w sprawie **narodowościowej,** lecz przekazał ją celem ostatecznego opracowania egzekutywie. Ale polska delegacya żąda głosu. Tow. **Niedziałkowski** żąda od Międzynarodówki, która zawsze była za niepodległością poparcia dla Polski, znajdującej się w sytuacyi krytycznej. Po wysłuchaniu jeszcze mów reprezentantów Litwy i Azerbejdżanu kongres uchwala przekazać rezolucyę egzekutywie.

Przemawia na zakończenie **Bernstein,** jako jeden z najstarszych działaczy, poczem **Shaw** zamyka kongres.

Na drugi dzień zebrała się wybrana przez kongres egzekutywa i istotnie opracowała i opublikowała rezolucyę, stojącą na gruncie niepodległości Polski. Tą bynajmniej nie zupełnie szczęśliwą rezolucyę przytoczymy i omówimy w oddzielnym artykule.

Taki jest w ogólnych zarysach przebieg kongresu. Pozostaje w oddzielnych artykułach omówić poszczególne zagadnienia.

Stwierdzamy na razie następujące objawy: 1) blok angielsko-niemiecki; 2) mocne oziębienie angielsko-francuskie; 3) niezmiernie słabe pojęcie o rzeczywistej sytuacyi w Polsce (brak rzetelnej służby informacyjnej!).

K. Czapiński.

Zasiłki dla rodzin ochotników

Rozporządzenie Rady Obrony Państwa

Art. 1. Stali robotnicy i pracownicy, utrzymujący się z pracy najemnej, którzy na podstawie dobrowolnego zgłoszenia się po dniu 6 lipca 1920 r. pełnią służbę ochotniczą w wojsku polskiem, otrzymują od swych pracodawców, bez względu na to, czy to będą osoby fizyczne, czy prawne, czy też organizacye społeczne lub ciała samorządowe, jednorazowy zasiłek w wysokości dwutygodniowego zarobku.

Art. 2. Zasiłek powyższy pracodawca winien wypłacić natychmiast po okazaniu mu zaświadczenia władzy wojskowej, która ochotnika do służby czynnej przyjęła, o jego przydziale służbowym.

Art. 3. Członkowie rodzin ochotników, wymienieni w art. 4 niniejszego rozporządzenia, otrzymują łącznie dla wszystkich uprawnionych członków rodziny od pracodawców, u których pracowali ich żywiciele, połowę ich dotychczasowego uposażenia oraz połowę świadczeń w naturze przez cały czas pełnienia przez nich czynnej służby wojskowej.

Jeżeli z członków rodziny uprawnionych w myśl art. 4 do uposażenia oraz świadczeń ochotnik pozostawia tylko żonę, żona otrzymuje czwartą część dotychczasowego uposażenia oraz świadczeń. Taką samą część otrzymują łącznie rodzice oraz rodzeństwo ochotnika.

Z mieszkania, udzielonego przez pracodawcę, korzysta nadal rodzina ochotnika w niezmniejszonym rozmiarze.

Art. 4. Prawo do uposażenia oraz świadczeń w naturze przysługuje:

a) żonie, także separowanej, o ile ochotnik obowiązany jest ją utrzymywać, w granicach przyznanych jej alimentów, o ile te nie przekraczają norm wskazanych w art. 3;

b) dzieciom ślubnym i nieślubnym;

c) rodzicom oraz nieletniemu rodzeństwu, o ile ochotnik nie ma żony ani dzieci.

Dzieciom ochotnika, względnie jego nieletniemu rodzeństwu, przysługuje powyższe prawo do ukończenia 14 lat życia; uczęszczającym do szkoły, po przedłożeniu dowodów — do 18 lat życia; bez ograniczenia zaś wieku w razie stałej i zupełnej niezdolności do jakiejkolwiek pracy i zarobkowania z powodu nieuleczalnej choroby, względnie ułomności fizycznej.

Art. 5. Uposażenie oraz świadczenia w naturze winny być wydawane w tych samych terminach, w jakich je otrzymywał ochotnik, poczynając od dnia, w którym według zaświadczenia władz wojskowych został przydzielony do czynnej służby ochotniczej w wojsku, a licząc od terminu, do którego uposażenie było mu wypłacone.

Art. 6. Wymienieni w art. 4 niniejszego rozporządzenia członkowie rodzin ochotników mają prawo do otrzymywania uposażenia oraz świadczeń w naturze, określonych w art. 3 niniejszego rozporządzenia, o ile bezpośrednio przed wstąpieniem do wojska ochotnik faktycznie częściowo lub całkowicie ich utrzymywał.

W razie gdyby w czasie pełnienia przez ochotnika służby czynnej zaszły okoliczności, wobec których ochotnik byłby faktycznie zmuszonym utrzymywać, wskazanych w art. 4 nin. rozporządzenia, członków swej rodziny, których nie utrzymywał przed wstąpieniem do wojska,

członkowie ci mają prawo do pobierania uposażenia na wskazanych powyżej zasadach ogólnych od daty zajścia tych okoliczności.

Art. 7. W razie śmierci ochotnika obowiązek wypłaty uposażenia oraz udzielenia świadczeń w naturze trwa jeszcze przez trzy miesiące od dnia śmierci. To samo ma zastosowanie w razie, dostania się ochotnika do niewoli lub zaginięcia bez wieści.

Art. 8. Pobieranie przez rodzinę ochotnika uposażenia oraz świadczeń w naturze ustaje:

1) w razie dezercyi ochotnika,

2) w razie śmierci członków rodziny lub opuszczenia przez nich granic Państwa,

3) w razie sądowego skazania członków rodziny za popełnione po dniu 3 lipca 1920 r. zbrodnie oraz za przestępstwa, popełnione z chęci zysku.

W wypadkach, przewidzianych w punktach 2 i 3 zobowiązania pracodawcy określa się według pozostałego składu rodziny ochotnika.

Art. 9. Pobieranie przez rodzinę ochotnika uposażenia oraz świadczeń w naturze ulega przerwie w razie otrzymania przez ochotnika urlopu ponad 2 tygodnie, który mu daje możność powrócenia do pracy zarobkowej przez czas trwania urlopu, a gdy urlop trwa dłużej niż 3 miesiące — za dalszy czas ponad 3 miesiące, czas trwania urlopu.

Art. 10. Za rozmyślne przekroczenie niniejszego rozporządzenia winny ulegnie karze grzywny od 1.000 do 100.000 marek, która w razie niemożności ściągnięcia będzie zamieniona, według uznania sądu, na areszt do 6 miesięcy. W razie powtórnego przekroczenia winny ulegnie obok grzywny karze aresztu do 6 miesięcy. Właściwe są sądy pokoju (powiatowe).

Art. 11. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Wykonanie jego poleca się Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu, Spraw Wewnętrznych, Spraw Wojskowych, Rolnictwa, Sprawiedliwości oraz Skarbu.

Nowe uposażenia urzędników państwowych

Według ustawy z dnia 13 lipca 1920 o uposażeniu urzędników i niższych funkcyonaryuszów państwowych każdy urzędnik państwowy będzie w etacie zaliczony do jednego z XII stopni służbowych.

Urzędnik stały otrzymuje uposażenie przywiązane do stopnia służbowego tego urzędu, na który został mianowany. Uposażenie to składa się z płacy zasadniczej, z dodatku za wysługę lat i z dodatku drożyźnianego.

Płace zasadnicze **miesięczne** wynoszą w markach:

stopień służb.		stopień służb.	
I	5000	VII	1600
II	4500	VIII	1300
III	3800	IX	1050
IV	3200	X	800
V	2600	XI	600
VI	2100	XII	500

Tytułem **dodatku za wysługę lat** urzędnik stały otrzymuje za każdy rok służby państwowej 2 i pół procent pobieranej w. danej chwili płacy zasadniczej. Dodatek ten urzędnik zaczyna pobierać dopiero po upływie roku od zamianowania go urzędnikiem stałym.

Urzędnikowi, który wykaże, iż ukończył studya wyższe na jednym wydziale uniwersytetu lub równorzędnego zakładu naukowego, zakończone przepisanemi egzaminami, dolicza się 5 procent płacy zasadniczej za każdy rok studyów. Dodatek ten nie może przenosić 20 procent płacy zasadniczej.

Przez czas trwania wyjątkowych, wojną wywołanych warunków ekonomicznych, urzędnik pobiera **dodatek drożyźniany** do płacy zasadniczej, zależnie od stosunków rodzinnych i miejscowości, w której stale pełni służbę.

Pod względem stosunków rodzinnych dzieli się urzędników na 4 grupy. Do pierwszej grupy należą samotni, do drugiej utrzymujący jednego lub dwóch członków rodziny (mała rodzina), do trzeciej utrzymujący do czterech członków rodziny (średnia rodzina), do czwartej utrzymujący więcej niż czterech członków rodziny (duża rodzina). Jeżeli oboje małżonkowie pozostają w służbie państwowej nie uwzględnia się żony przy wymianie dodatku drożyźnianego dla męża.

Podstawę do obliczenia dodatku drożyźnianego ustala się, mnożąc procentową część płacy zasadniczej stanowiącej mnożną, przez mnożnik jednakowy dla wszystkich stopni służbowych, a różny dla poszczególnych klas miejscowości. Mnożna powiększa się dla małej rodziny o cztery jednostki, dla średniej o siedm jednostek, dla dużej o 10 jednostek. Tak wypośrodkowaną cyfrę mnoży się przez ustalony mnożnik. W chwili wejścia w życie niniejszej ustawy, ustala się mnożnik dla najwyższej klasy miejscowości na 150. W zależności od zmiany warunków ekonomicznych, rada ministrów na wniosek ministra skarbu będzie podwyższać lub obniżać stopę mnożnika.

W myśl powyższej ustawy, płace urzędników państwowych, poczynając od 1 lipca br. wynoszą:

Stopień służbowy	1.	2.	3.	4.
I	12.500	13.100	13.550	14.000
II	11.250	11.850	12.300	12.750
III	9.500	10.100	10.550	11.000
IV	8.900	8.600	9.050	9.500
V	6.890	7.490	7.940	8.390
Vb	6.575	7.175	7.625	8.025
VI	5.880	6.480	6.930	7.380
VII	4.720	5.320	5.770	6.220
VIII	4.030	4.630	5.080	5.530
IX	3.412.50	4.012.50	4.462.50	4.912.50
X	2.720	3.320	3.770	4.220
XI	2.130	2.730	3.180	3.630
XII	1.850	2.450	2.900	3.350

W obronie niepodległości

OCHOTNICY ODZNACZYLI SIĘ NA FRONCIE

Dowódca dywizyi ochotniczej, podpułkownik Koc, wydał rozkaz dzienny, podnoszący **bohaterskie zachowanie się podległej mu 1 dywizyi ochotniczej** w bitwach pod Ugowem, Surażem, Płonkami-Strumiankami, Wyszomierzem. Rozkaz wyróżnia „bohaterskie czyny wytrwania na stanowisku do ostatnich granic, dzięki którym umożliwione zostało przebicie się gros sił grupy gen. Witkowskiego w kierunku na Ostrów" i oświadcza:

„**Wszystkie podległe mi oddziały** w tym czasie **zasługują** niezachwianą swą postawą i szlachetnem współzawodnictwem w wypełnianiu powierzonych zadań **na najwyższe odznaczenia**, trudno mi przeto wymienić tych, którzy zasłużyli na szczególne wyróżnienie, lista ich bowiem byłaby zbyt długa, musiałaby objąć niemal wszystkich, w obawie, bym kogoś z walecznych i ofiarnych nie ominął.

Polecam podległym mi oddziałom łącznie z artyleryą nadesłać w terminie 3 dniowym wnioski na odznaczenie krzyżem "Virtuti Militari" najwaleczniejszych i najbardziej poświęcających się".

Kończy się zaś rozkaz słowami:

Cześć wam niezwyciężeni młodzi, wczoraj jeszcze ochotnicy, dziś starzy, wytrawni obrońcy Ojczyzny.

ROBOTNICY NA SKARB PAŃSTWA.

Robotnicy i urzędnicy państwowej fabryki narzędzi stolarskich w Wadowicach ofiarowali na rzecz skarbu państwa jednodniowy zarobek. Uzyskaną kwotę w wysokości 1786 marek złożono do rąk miejscowego starosty.

PRACOWNICY KOLEJOWI CHABÓWKI, NOWEGO TARGU I ZAKOPANEGO

na odbytych zgromadzeniach uchwalili jednomyślnie ofiarować jedną godzinę dziennie nadobowiązkowej pracy na rzecz państwa. Nie naruszając zasad 8-godzinnego dnia pracy, koleje wspomnianych stacyi pracować będą o jedną godzinę dziennie dłużej aż do chwili poprawienia się położenia państwa.

Zgromadzenie ludowe PPS. w Rzeszowie.

Na apel miejscowego Komitetu P. P. S. odbyło się w niedzielę 15 sierpnia zgromadzenie ludowe na placu pod kasztanami przy tłumnym udziale miejscowych robotników i kolejarzy, okolicznych małorolnych i bezrolnych włościan i garści inteligencyi rzeszowskiej.

Zgromadzenie zagaił tow. Krwawicz, poczem wybrano prezydyum wiecu, w skałd którego weszli: tow. Jachimecki, Karwak, Płachta i Brydak.

Nastąpiły dwa referaty na temat: Obrona Rzeczypospolitej a obłudna taktyka sowietów i Rozbiór Śląska Cieszyńskiego a lud pracujący. Referaty wygłosili tow. Hawlicki i Krwawicz. Przyjęto z entuzyazmem, czego dowodem z zapałem jednomyślnie następujące rezolucye:

I. Lud pracujący miast i wsi powiatu rzeszowskiego odpiera z największym oburzeniem gwałt zadany naszym braciom na Śląsku cieszyńskiem przez sfery kapitalistyczne Anglii i Francyi.

Poraz to ostatni uprzywilejowana dotąd jeszcze siła zaborczego kapitału odniosła chwilowy jeno tryumf nad prawem żywego naszego Narodu! Świadomi wyjątkowo ciężkiej obecnie sytuacyi państwa polskiego, wyzyskanej tak haniebnie przez Czechów i koalicyę dla okrojenia odwiecznych ziem polskich Śląska cieszyńskiego, Spisza i Orawy i oddania na pastwę zachłannych Czechów blisko 150 tysięcy polskiej ludności roboczej — oświadczamy uroczyście, iż tego niesprawiedliwego rozstrzygnięcia koalicyi, podjętego wbrew prawu samostanowienia ludów o sobie — nidgy nie uznamy. Rodaków na Śląsku wzywamy do wytrwania!

II. Lud pracujący pow. rzeszowskiego na wiecu w obliczu niebezpieczeństwa grożącego Polsce ze strony rosyjskiego najazdu oświadcza gotowość niezłomnej obrony niepodległości Polskiej Republiki Ludowej!

Stwierdzamy, że dla utrzymania politycznej niepodległości, dla osiągnięcia gospodarczej samodzielności naszej Ojczyzny, oraz dla rzeczywistego zjednoczenia wszystkich Jej ziem w jedną nierozerwalną i niepodzielną całość gotowi jesteśmy do wszelkich ofiar! Dla tego celu gotowiśmy poświęcić ochotnie nasze całe mienie i życie!

Ludowi roboczemu z Warszawy, jak i czujnym strażnikom kresowym ze Lwowa, gotującym się do mężnego odparcia wrażej napaści moskiewskiej, ślemy słowa braterskiego i serdecznego pozdrowienia, tudzież gorące zapewnienie, że w walkach tych mogą liczyć na pełne nasze współdziałanie i na naszą całkowitą pomoc! Pierwsze szeregi z pośród nas już odeszły, dalsze się organizują! Tylko nie tracić nam wszystkim ducha! Tylko wierzyć nam we własne siły a zwycięstwo nasze pewne!

Domagamy się rządów chłopsko-robotniczych!

Domagamy się całkowitego zdemokratyzowania armii!

Żądamy kategorycznie poboru, obejmującego wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia broni i zniesienia wszelkich reklamacyj!

Odśpiewaniem zwrotki „Czerwonego" skończyło się walne zebranie, poczem wiecownicy rozeszli się z powagą i skupieniem w podniosłym nastroju ducha do domów.

Przegląd gospodarczy

WCIELENIE ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO DO POLSKIEGO OBSZARU CELNEGO.

Ministerstwo skarbu w porozumieniu z ministerstwem handlu i przemysłu zarządziło:

1) części Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy, przyznane Polsce, włącza się z dniem 14 sierpnia b. r. do obszaru celnego Rzeczypospolitej polskiej,

2) począwszy od dnia 14 sierpnia br. obowiązuje na nowych obszarach polska taryfa celna,

3) zagraniczne towary przeznaczone dla polskiej części Śląska Cieszyńskiego, a nadane do przewozu koleją zagranicą przed dniem 24 sierpnia br. są wolne od cła, o ile w ciągu dni 30 począwszy od 14 sierpnia br. będą zgłoszone do oclenia i o ile polski urząd przywozu w Cieszynie wydał na wywóz tych towarów pozwolenie przed wspomnianym wyżej terminem.

4) wszelkie nadzwyczajne zarządzenia oraz ulgi celne wydane w okresie plebiscytowym dla obszaru Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy, o ile są sprzeczne z niniejszem rozporządzeniem, tracą z dniem 14 sierpnia swoją moc obowiązującą. Wskutek tego istniejąca od dnia 12 IV. 1920 linia celna między Małopolską a wolnym pod względem celnym obszarem Śląska Cieszyńskiego i miasta Białej zostanie zniesiona. Obrót zatem towarów jak i ruch podróżnych między Śląskiem a Małopolską nie podlega rewizyi celnej w Oświęcimiu i Dziedzicach. Rewizya celna **podróżnych** i ich pakunków ręcznych i podróżnych wyjeżdżających ko-

leją z Polski do Czechosłowacyi odbywać się będzie aż do dalszego zarządzenia w Oświęcimiu, względnie Dziedzicach i Zebrzydowicach; co do osób wsiadających do pociągu na stacyach poza Oświęcimem na przystanku kolejowym Bobrówka. Rewizya celna przyjeżdżających podróżnych i ich pakunków koleją z Czechosłowacyi do Polski będzie wykonywana zasadniczo w Dziedzicach (w Zebrzydowicach), jedynie ruch osobowy pociągów robotniczych i lokalnych Dziedzice-Frysztat-Karwina w Zwardoniu, Muszynie, Czarnym Dunajcu, Cieszynie (przystanek Bobrówka). Rewizya celna towarów odbywać się będzie na linii kolejowej Trzebinia-Bogumin, przy wyjeździe pociągów w Oświęcimiu, przy wjeździe do Polski w Dziedzicach — oraz na pomienionych wyżej stacyach granicznych. Co do miasta Cieszyna będą wydane później zarządzenia zależne od porozumienia się z Czechosłowacyą.

Na innych drogach (nie kolejowych) celnych między Polską a Czechosłowacyą odbywać się będzie rewizya celna w granicznych posterunkach celnych. Nazwy dróg celnych i stanowiska posterunków celnych będą niebawem podane do publicznej wiadomości.

—ooo—

NOWY PRZEMYSŁ W JAŚLE

Przybycie Polaków z Ameryki daje się i w naszej okolicy dodatnio odczuwać. Przed kilku miesiącami powrócił do rodzinnego miasta Jasła p. Walenty Buba po wieloletnim pobycie za oceanem. Tam zdobył doświadczenie przemysłowe i handlowe, a mając zasoby finansowe, rozpoczął w Jaśle ożywioną działalność. — Przed kilku tygodniami zorganizował z miejscowymi obywatelami spółkę instalacyj i aparatów gazowych, która podejmuje się zaprowadzania urządzeń ogrzewania, zaprowadzania rur, przeprowadzania siły motorowej dla przedsiębiorstw, wreszcie zabiera się do wyrabiania aparatów własnego wynalazku do urządzeń gazowych. Zagłębie jasielsko-krośnieńskie jest bogate w gaz ziemny i ma wielką przyszłość przed sobą a przedsębiorstwo, zorganizowane przez miejscowe siły i zatrudniające już pewną liczbę robotników. Organizator nowego przedsiębiorstwa jest zdania, że nie należy chować swych oszczędności, ale zaprzęgać je do pracy, którąby dała zatrudnienie coraz szerszym masom roboczym i budowała zrujnowany wojną przemysł krajowy. Nowe to przedsiębiorstwo jest więc placówką pożądaną w naszej okolicy i oby się rozrosło z pożytkiem dla kraju.

Swojak.

UWAGI

—ooo—

Charakterystyczne uwagi o Śląsku Cieszyńskim podaje niezmiernie wobec ententy gorliwy „Głos Narodu“. Wskazawszy różne błędy polityczne ze strony polskiej, stawia jednak przypuszczenie, że najlepsza polityka byłaby zapewne tej ziemi nie osaliła. Pisze:

Wreszcie kwestya, czy lepsza z naszej strony polityka byłaby nam co pomogła? Mam wrażenie, że nie. Wydaje mi się, iż gdyby nawet sam Cavour na spółkę z Bismarkiem zabrali się byli do obrony naszej sprawy, to byliby przegrali, bo sprawa była już dawno przecież zadecydowaną, to wszystko, co się potem działo, to tylko **komedya**. Obiecano Śląsk Czechom i robiono wszystko, by się on Czechom dostał. Plebiscyt odwłóczono, dawano czas i możność Czechom do odpowiedniego przygotowania go sobie, zresztą — na wypadek, gdyby głosowanie źle dla Czechów wypadło — miał on mieć charakter tylko **informacyjny**. Ponieważ zaś trafiła się sposobność **obdarcia nas bez plebiscytu**, więc się z **tą operacyą pospieszono**.

Rozumie się, że Czechom, wyposażonym już poprzednio w różne obce ziemie, chciano w sferach ententy i tu dogodzić, ale sądzimy, że na tak posuniętą „operacyę“ możeby była i ententa nie zdecydowała się, gdyby plebiscyt zobrazował był kruchość pretensyj czeskich do polskich okolic. Wówczas znaleźlibyśmy byli pewne oparcie i w Stanach Zjednoczonych.

Uszczkniętoby nam może niejedno, lecz czyżby nas tak wykiwitowano?

A potem wrażenie wśród ludności, skazanej na zabór czeski? Dziś żywi ona żal i do rządu polskiego za straszny cios, który ją dotknął; w rozgoryczeniu swojem bowiem sądzi, że zbagatelizowano jej sprawę, oddawszy jej losy naślepo w ręce Rady ambasadorów. W razie zaś gdyby wyczerpano wszystkie środki — gdyby mimo korzystnego dla Polski plebiscytu — ententa rozporządziła się była **taksamo** naszymi rodakami cała gorycz niepodzielnie skierowałby się ku entencie.

Listy z kraju

Tarnów, 16 sierpnia.

Propaganda pożyczki państwowej. — Składnice tytoniowe oddać inwalidom. — Słów parę o działalności Komitetu pań. — Jak wygląda ofiarność obszarników na cele państwowe.

Nauczyliśmy się zakładać komitety, które ogólnie mówiąc, wszystkie konstytuują się i potem spycha jeden pracę na drugiego. Gdy ten lub ów coś znajdzie jak ślepa kurka ziarnko, to gdacze więcej niż kokoszka po zniesieniu jaja. Otóż podobnie ma się rzecz z tutejszym komitetem propagandy pożyczki odrodzenia. Komitet ten mało zdziałał dotąd z różnych powodów. — Zdaje nam się, że skład jego jest niedostateczny, gdyż brak w nim reprezentantów Polaków-żydów, którzy dużo potrafiliby zrobić. Czy — pytamy — wolno Polakowi, wyznania Buddy, mieszkać w Polsce i nadwyżkę kapitałów lokować w pożyczce państwowej? Czemuż więc nie powołano do komitetu Polaków wyznania mojżeszowego i to w odpowiedniej liczbie? Czemu niema reprezentantów adwokatów, którzy tyle sposobności mają, by za pożyczką agitować?

A przy tej sposobności o czem innem.

Czemu p. minister Grabski nie zdołał dotąd tyle znaleść czasu, by się zająć kwestyą głównych składnic tytoniowych? O ile nam wiadomo, to dzierżawczynie i dzierżawcy mają już tyle kapitałów, że im to wystarczy na całe życie. Czemu Generalny Związek małopolskich inwalidów nie szturmuje do rządu o te składnice, na które poddzierżawcy zaraz się znajdą.

Dzięki zabiegom tutejszej Komendy placu będzie wreszcie po roku uruchomiony kino-teatr „Apollo“, z którego dochód popłynie na wdowy i sieroty po poległych żołnierzach i na cele żołnierza polskiego wogóle. Dziwimy się, że tu Związek inwalidów przeszkody robił, a o kopalnię złota, t. j. o składnicę tytoniu i cygar palcem nie ruszy! Czemu?

Przyznać trzeba, że naogół ofiarność tutejszego społeczeństwa na cele niesienia pomocy rannemu żołnierzowi jest duża i ochocza. Nie możemy jednak nie przypomnieć słów „niech nie wie prawica, co daje lewica“. Niektóre jednak panie mają tak delikatne noski, że drażni ich szpitalny zapach i dlatego nie są rade wspinać się po schodach aż na II piętro do prostych żołnierzy, lub do infekcyjnego szpitala, panie te i panienki za to ochocze są i nader ruchliwe, gdy szwadron krechowieckich ma odejść.

Komitet pań nie uważał za stosowne zdemokratyzować się i zaprosić funkcyonaryuszki państwowe do Komitetu swego, tak, że te mając chęci niesienia pomocy rannym, same stworzyły osobny komitet, który jest bardzo czynny.

—ooo—

Przemyśl, 15 sierpnia.

Nędza aprowizacyjna. — Wywóz zboża z powiatu. — Protest rady miejskiej. — Wielka kradzież. — Rozwiązanie komisaryatu policyi.

We czwartek 12 sierpnia wieczorem odbyło się posiedzenie rady miejskiej przy nader nielicznym udziale radnych i dość „nieinteresującym“ porządku dziennym. Nie było żadnej sensacyi omawiania walki podjazdowej, ani intrygi, choćby zgoła niestylowej. Taki porządek obrad nazywano pospolicie „wpuszczaniem rury do kanału miejskiego“. A jednak przebiczowanie i takich drobnostek nie pozostaje bez wpływu na całokształt gospodarki miejskiej.

Nie obeszło się jednak bez sprawozdania p. burmistrza o stanie aprowizacyi, które niestety wypaść musiało niebardzo pocieszająco. Ten komunikat frontowy z walki o chleb codzienny stwierdza się, że się stale posuwamy ku przyszłości coraz czarniejszej, której już żadna kukurudza nie ozłoci, mimo, iż zarządowi miasta udało się zamówić pewną ilość tego artykułu po cenie 17 Mk. 50 fenigów za 100 kg, podczas gdy za taką samą kukurudzę, równocześnie prawie, zapłacił po 20 Mk.

Na tle sprawozdania aprowizacyjnego wyłonił się protest wniesiony przez tow. **Szlama** przeciw zamierzonemu wywozowi 20 wagonów zboża z powiatu tutejszego — z czego już kilka wagonów odstawiono na wschód. Wywóz ten równa się obdzieraniu gołego, powiat nasz bowiem, mimo niezłe wyniki żniw, zboża aż na eksport z pewnością niema i mieć nie może.

Protest ten został jednomyślnie uchwalony.

W środę 11 sierpnia w nocy między godz. 10-tą a 12-tą ograbili jacyś obeznani ze stosunkami włamywacze mieszkanie pp. Kranzów przy ul. Mickiewicza l. 7. W ręce rzezimieszków dostały się wart. rzeczy, pieniądze złote holenderskie i francuskie, znaczna gotówka, bielizna, garderoba, co wszystko udało im się wynieść niepostrzeżenie w czasie, kiedy poszkodowani obsługiwali gości w restauracyi, znajdującej się w tymsamym domu na parterze.

Szkodę swoją obliczają Kranzowie na 400.000 marek.

Komisaryat policyi zostanie zwinięty — czynności jego obejmie policya państwowa. Personal komisaryatu ma zostać rozproszony, to też wielu z tych, którym grozi tak niepożądana ewentualność przesiedlenia się z Przemyśla, czyni gorączkowe starania, aby pozostać na miejscu i przyczepić się do jakiejś władzy.

KRONIKA

Kraków, 18 sierpnia.

Losowanie sędziów przysięgłych

W prezydyum sądu okręgowego karnego w Krakowie odbyło się w tych dniach losowanie sędziów przysięgłych na IV kadencyę. Losowanie odbyło się w obecności prezydenta Pelca, w asystencyi s. s. o. dr. Trzaskowskiego i Szczerby, prokuratora Brasona i reprezentanta Izby adwokackiej adw. dr. Bogdaniego. Wylosowani zostali **przysięgli główni:**

Bandet Aron, Bielański Adam inżynier, Birtus Jan urzędnik Tow. wzaj. ubezp., Epstein Tad. bankier, Feil Ernest właśc. dóbr, Figa Stan. właść. tartaku, Frass Antoni kupiec, Jabłoński Stan. właśc. realn., Kaczorowski Adam urzędnik Spółki fakturowej, Kalczyński Józef właśc. realn., Dr. Komarnicki Stefan, Kowalski Aleksy właśc. realn., Kowalski Ludwik zegarmistrz, Kucharski Wład., Lisiecki Stan. cukiernik, Litawski Józef kupiec, Mester Maksymilian prokurzysta banku, Miszczyński Leon właśc. realn., Morawiecki Stan. właśc. realn., Ogorzały Kaz. kupiec, Parafiński Józef, Piekło Jakób kupiec, Poleński Adolf Stan., Rączkiewicz Józef piekarz, Rock Lazar majster murarski, Spitzer Bolesław urzędnik Tow. wzaj. ubezp., Schiller Leon ajencya handlowa, Slizowski Bol. właśc. obszaru dworskiego, Smiechowski Czesław współwłaśc. fabryki mydła, Targowski Ferd., Tomaszewski Jan właśc. realn., Weiss Franciszek kowal, Wilkosz Jakób skład apteczny, Wolny Antoni fabrykant, Zbijewski Wincenty urzędnik Tow. wzaj. ubezp., Zbroja Kasper właśc. realn. **Przysięgli zastępcy:** Borek Edward majster szewski, Dudziak Kajetan tapicer, Heiduk Antoni krawiec, Kowal Wojciech właśc. realn., Krupa Stan. właśc. realn., Majcher Andrzej bednarz, Rościsławski Michał właśc. realn., Szczeklik Teodor właśc. realn., Wójcicki Adam rzeźnik.

Czwarta kadencya rozpocznie się dnia 1 września i trwać będzie do 30 października.

Wielkie włamanie do Miejskiej Kasy chorych w Krakowie

W nocy z poniedziałku na wtorek dokonali jacyś specyaliści kasowi włamania do lokalu Miejskiej Kasy chorych przy ul. Dunajewskiego, gdzie mieści się „Drukarnia Ludowa“ i redakcya „Naprzodu“. Bandyci weszli przez otwarte drzwi do rozległej piwnicy. Ponieważ panowały ciemności, aby nie zbłądzić w zakamarkach piwnicznych, **przeprowadzili oni sznur od drzwi wchodowych do wnętrza piwnicy,** nad którą mieści się na parterze lokal kasy chorych. Sklepienie piwniczne jest bardzo wysokie i zbudowane z grubych ciosów oraz cegieł. Włamywacze, aby dostać się do sklepień, **postawili wysokie rusztowanie** i przystąpili do wyrębywania otworu w sklepieniu przeszło metr grubem. Gdy otwór nył gotów i natrafili na podłogę w przedpokoju biur kasy chorych, wyświdrowali w deskach dziury i zapomocą specyalnych pił wycięli w podłodze kwadratowy otwór. Dostawszy się w ten sposób do wnętrza lokalu, weszli oni przez okienko likwidatora do pokoju, w którym mieści się kasa wertheimowska. Tu przystąpili do wycięcia specyalnemi nożycami ściany kasy ogniotrwałej. Wycięli oni zewnętrzną ścianę i po wyrzuceniu popiołu wewnętrzny stalowy pancerz. Manipulowali także koło dolnej skrytki, jednak prawdopodobnie spłoszeni, nie pokończyli roboty. Zabrawszy z górnej skrytki koło 11.000 marek, wyszli już drzwiami frontowymi. Szkoda, jaką ponosi Miejska Kasa chorych, wynosi **około 50.000 marek.** Bandyci działali wśród okoliczności sprzyjających, gdyż w podworcu w piwnicach przez całą noc pracują maszyny rotacyjne „Naprzodu“ i wskutek tego łoskot w piwnicy pod kasą chorych nie mógł być słyszanym. Również mogli także po dokonanej „operacyi“ wyjść swobodnie na ulicę, gdyż przez całą noc panuje ruch w drukarni, administracyi i redakcyi „Naprzodu“, a brama jest otwarta.

Rano po dokonanem włamaniu przybyła policya z psem i przeprowadziła wizyę lokalną. Stwierdzono według zeznań świadków, że około godz. 5 rano z podworca wyszło trzech mężczyzn powalanych tynkiem. Byli to prawdopodobnie sprawcy włamania. Śledztwo w toku.

Poświęcenie pancernego pociągu „Śmierć“

Wczoraj wieczorem na dworcu kolejowym „Grzegórzki“ w Krakowie odbyło się uroczyste poświęcenie pociągu pancernego „Śmierć“ i pożegnanie jego załogi, wyruszającej na plac boju. Na poświęcenie przybyli reprezentanci wojskowości z gen. Stilierem na czele, prezydent m. Krakowa poseł Federowicz z wiceprez. Rollem radcami miejskimi, starosta Kowalikowski, delegacye Białego i Czerwonego Krzyża, kupiectwo krakowskie i grono pań. Na tle pociągu pancernego ustawiono ołtarz, naprzeciw którego ustawiła się załoga pociągu z bronią pod wodzą por. Amrogiewicza. Po modłach odprawionych przed ołtarzem poświęcił pociąg ks. biskup Sapieha, poczem do żołnierzy przemówił prezes Białego Krzyża art. mal. W. Wodzinowski, podnosząc znaczenie chwili i nawołując żołnierzy do obrony ojczyzny. Następnie przemówił komendant miasta gen. Stiller, prezydent Federowicz imieniem Krakowa, dr Nieć imieniem kongregacyi kupieckiej, oraz p. Habichtówna imieniem „chrzestnych matek“. Po przemówieniach żołnierze wznieśli trzykrotny okrzyk na cześć naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego. Wkońcu „piękne Krakowianki“ przybrały kwiatami, oraz obdarowały podarunkami załogę „Śmierci“.

* * *

Pancerny pociąg „Śmierć“ przedstawia się imponująco. Część bojowa pociągu złożona jest z 2 wagonów opancerzonych, z których szczerzą „zęby“ karabiny maszynowe, oraz z 2 wagonów z wieżyczkami, z których otworów wychylają się działa. Na wagonach pomalowanych w rozmaite korony widnieją „napisy“ „Śmierć“ i trupie główki. Na jednym z wagonów powiewa chorągiew z trupią głową i napisem: „Śmierć komunie“. Pociąg w całości wykonany został w fabryce Zieleniewskiego na Grzegórzkach.

Powołanie reklamowanych żywicieli rodzin. Wobec licznych nieporozumień i licznych zapytań, powiatowa komenda uzupełniająca wyjaśnia, że do stawienia się przed komisyę przeglądową zostają powołani obecnie jedynie popisowi, którzy uzyskali odroczenie na podstawie § 61 „Tymczasowej Ustawy“.

Służba wojskowa akademików i maturzystów. Stosownie do rozkazu ministerstwa spraw wojskowych akademicy, którzy uzyskali odroczenie na podstawie § 64 „Tymczasowej Ustawy“, a do dnia 15 sierpnia nie zgłosili się do wojska jako ochotnicy, będą wcieleni do szeregów przymusowo z chwilą ukończenia terminu, na który uzyskali odroczenie, maturzyści zaś winni się stawić do służby we właściwej pow. komendzie uzupełniającej z dniem 16 sierpnia. Żadnej z tych dwóch kategoryi przymusowo powołanych nie będą przysługiwać prawa ochotników.

Podziękowanie. Funkcyonaryusze sądu okręgowego w Jaśle złożyli kwotę Mkp 2559 fen. 30, a p. Samuel Zollmann kwotę 10.000 Mkp na ręce dowódcy okręgu generalnego w Krakowie, który ją oddał do dyspozycyi KOP na cele armii ochotniczej, za któryto dar szlachetnym Ofiarodawcom Komitet serdecznie dziękuje.

Odjazd na front. Wczoraj wieczór odjeżdżała na front kompania ochotnicza. W drodze na front maszerowali ochotnicy przybrani w zieleń i kwiaty, z piosenką żołnierską na ustach, niosąc na ramionach swojego oficera. Tłumy publiczności towarzyszyły dziarskim ochotnikom, którzy z wesołą pieśnią na ustach i z dziarskiemi minami szli na wroga, dając przykład innym, że z radością idzie się spełnić święty obowiązek obrony kresów Rzeczypospolitej.

Odczyt tow. Haeckera o bolszewiźmie odbędzie się **nie** w czwartek 19 bm., lecz w czwartek 26 sierpnia o godzinie 7 wieczór w sali Związku stowarzyszeń robotniczych, Dunajewskiego 5, II p.

Deputacya węgierska w prezydyum miasta Krakowa. W poniedziałek była u prezydenta Fedorowicza deputacya węgierska z Miskolcza. Deputacya w której skład weszli Emilian Stefan, Augustin Stefan, dr. Andrzej de Vassko, Julian Syntinisa, dr. Zoltana de Hinda, ks. Michał Kmosko i ks. Stefan Morgirino wyraziła gorącą sympatyę dla narodu polskiego, zaznaczając, że więzy braterstwa łączące Polskę z Węgrami pozostaną zawsze trwałe.

Z teatru im. J. Słowackiego. Na otwarcie nowego sezonu, dana będzie jutro po ośmiu latach przerwy „Noc listopadowa“ Wyspiańskiego. Będzie to 45 przedstawienie tego poematu od premiery w r. 1908. W głównych rolach biorą udział pp.: Hryniewiczówna (Kora), Kacicka (Nike z pod Cheronei), Kosmowska (Demeter), Rotter (Pallas) oraz p. Bracki (Ares), Guttner (Gendre), Jednowski (Ojciec Lelewela), Miarczyński (I-szy satyr), Nowacki (Wysocki), Nowakowski (Lelewel i gen. Krasiński), Motyczyński (Chłopicki) i in. Reżyseruje p. Sosnowski, który gra jednocześnie swoją świetną rolę ks. Konstantego. W „Nocy listopadowej“ przedstawią się nadto następujące nowo pozyskane siły: pp. Aldona Jasińska (ostatnio bohaterka dram. Teatru Wielkiego w Poznaniu) w roli Niki Napoleonidów, Antonina Klońska (w roli Joanny), nadto z młodszych sił: Chełmirska, M. Makarczykówna, Wrońska i Dobiesław.

Na otwarcie nowego sezonu napisał znany poeta Edward Leszczyński, piękny prolog nawiązujący do przedstawienia „Nocy listopadowej“. Prolog ten wygłosi przed przedstawieniem p. Z. Nowakowski. „Noc listopadowa grana będzie 4 razy z rzędu.

Z teatru „Nowości“. Dziś we środę drugi występ L. Rogińskiej, znakomitej śpiewaczki warszawskich operetek w „Targu na dziewczęta“ w roli Lucy. We czwartek 19 bm. wieczór baletowo-operetkowy M. Nadzieżdiny i Z. Nellego z zupełnie nowym programem tanecznym i operetkowym.

Rozprawa przeciw Taszyckiej i Grodzkiemu. W sądzie okręgowym karnym w Krakowie, w kadencyi jesiennej roków przysięgłych odbędzie się ponownie rozprawa przeciw Grodzkiemu i Taszyckiej, oskarżonym o zbrodnię morderstwa, dokonanego na osobie Sądeckiej, matki oskarżonej. Rozprawa rozpocznie się 30 września i potrwa od 7 października br. Rozprawa będzie prowadzona ponownie od początku. Wezwano na nią jeszcze raz wszystkich świadków z poprzedniej rozprawy i cały szereg nowych świadków dowodowych, postawionych przez obrońcę oskarżonych i syna zamordowanej. Wstęp na rozprawę będzie za biletami w ilości ograniczonej.

Małopolska dzielnicowa Rada aprowizacyjna odbędzie posiedzenie w poniedziałek 23-go sierpnia o godzinie 10 rano w sali obrad Magistratu.

Niesłusznie aresztowany. W sobotę aresztowano w Krakowie pod zarzutem „bolszewizmu“ Wojciecha Batkę i odstawiono go do sądu w Wadowicach. Jak dalece nieuzasadnionym był ten zarzut, wynika z tego, że Batkę natychmiast wypuszczono na wolność. Kogo już dziś nie aresztuje się za bolszewizm!

Bajka o morderstwie. Wczoraj przez cały dzień opowiadano sobie w Krakowie, że jakiś oficer niewiadomego nazwiska, przyłapawszy żonę na flircie z jakimś także niewiadomego nazwiska mężczyzną, zabił z zemsty żonę i jej kochanka. Otóż, jak stwierdziliśmy, w tej plotce niema ani słowa prawdy. Rozegrała się tylko scena małżeńska między R. szoferem i jego żoną, zamieszkałą przy ul. Batorego L. 25, podczas której mąż zadał nożem małżonce kilka ran w rękę i głowę. Pogotowie przewiozło ranną do szpitala, a mężem zajęła się państwowa policya.

Kary w państwowym urzędzie walki z lichwą. Maryę Warzochę z Rzeszowa skazano za lichwę mlekiem na 10 dni aresztu, zamienionego na 1000 Mk i na dodatkową grzywnę 1000 Mk. Maryę Czechnicką z Rzeszowa skazano za lichwę mlekiem na 10 dni aresztu, zam. na 1000 Mk i dodat. grzywnę 1000 Mk. Mojżesza Ekşteina z Rzeszowa skazano za lichwę mięsem na 10 dni aresztu, zam. na 5000 Mk i na dodat. grzywnę 5000 Mk. Andrzeja Wieczerzaka z Rzeszowa skazano za lichwę bułkami na 10 dni aresztu, zam. na grzywnę 2000 Mk i na dodat. grzywnę 1500 Mk. Michała Swidra z Matysówki skazano za lichwę serem na 3 tygodnie aresztu i 5000 Mk grzywny. Mojżesza Eksteina z Rzeszowa skazaoo za lichwę mięsem na 3 tygddnie aresztu, zam. na 3000 Mk i na dodat. grzywnę 2000 Mk. Jakóba Wachtla z Rzeszowa skazano za lichwę mięsem na 14 dni aresztu i na dodat. grzywnę 1000 Mk. Pinkasa Kleimüntza z Rzeszowa skazano za lichwę mięsem na 3 tygodnie aresztu, zam. na grzywnę 2000 Mk i na dodat. grzywnę 2000 Mk.

Napad rabunkowy. Dnia 16 bm. na Antoniego Wierusza przy bramie szpitala epidemicznego w Łagiewnikach napadli dwaj bandyci i zrabowali mu złoty łańcuszek i banknot 10-cio dolarowy. Jako sprawców tego napadu aresztowano Jana Cyankiewicza i Floryana Kozła z Łagiewnik. Odstawiono ich do sądu okręgowego karnego w Krakowie.

Kradzieże i oszustwo. Za kradzież zegarka wartości 4.000 mk na szkodę Stefana Radlińskiego, aresztowano Floryana Hajdugę. Hajduga zegarek jednak zdołał już sprzedać na tandecie. — Za kradzież portfelu z kwotą 1900 mk na szkodę Samuela N. Libermana, kupca z Podgórza aresztowano Lehrfelda i Liebersteina Samuela. — Za fałszowanie dokumentów osobistych, celem uchylenia się od wojska aresztowała policya Eisiga Geela i Samuela Riegelhaupta.

Masło za pierścionek. Aresztowano Franciszkę Moskalę, która usiłowała wyłudzić od pewnej kobiety masło za pierścionek tombakowy, Moskałowa trudniła się od dłuższego czasu tego rodzaju oszustwami. W czasie aresztowania wywołała zbiegowisko.

—ooo—

Z POLSKI

„Estońska Polska“. Słynny z braku bystrości umysłu Pat w zakłopotaniu łamie sobie głowę nad ową „estońską Polską“, o której mu nibyto zatelegrafowano z Ameryki za pośrednictwem Wiednia. W rzeczywistości amerykańskie ministerstwo spraw zagranicznych napisało: „Finland and an ethnical Poland“ (Finlandya i Polska etnograficzna). We Wiedniu przetłumaczono to dosłownie na język niemiecki: „Finnland und ein ethnisches Polen“. Ponieważ zaś po niemiecku zwrot „ein ethnisches Polen“ jest bardzo niezwykły, a natomiast obok Finlandyi bardzo często figuruje sąsiednia Estonia, więc „poprawiono“ ten zwrot na „ein esthnisches Polen“ (Polska estońska). Wsunięto więc tylko jedną literę; a wsunął ją widocznie w pośpiechu ktoś, komu się wydawało, że brak tego potrzebnego niby do sensu „s“ jest chyba tylko przypadkową omyłką. Ot i wszystko; komu tak niezmiernie łatwo do rozwikłania nieporozumienie sprawia trudności, ten w ajencyi telegraficznej niema nic do roboty.

Pytajniki przy Działdowie. Wczorajszą wiadomość o znajdowaniu się i zachowaniu Rosyan w Działdowie zaopatrzyła była prasa tutejsza bądź pytajnikiem w tytule, bądź zaznaczyła, że to teren plebiscytowy.

Zapewne byłaby to wiadomość sensacyjna, gdyby Działdowa... nie przyznała była ententa **Polsce bez plebiscytu** — ze względu na stosunki kolejowe. Miejscowość ta, blizko sąsiadująca z Mławą, nie leży już tedy na Mazurach pruskich, lecz wchodzi w skład Rzeczypospolitej polskiej.

Bez naruszenia więc jeszcze granic niepolskich mógł się tam zahazardować najazd rosyjski.

—ooo—

Teatr „Bagatela".

Środa: „Aszantka".
Czwartek: „Kobieta bez skazy".
Piątek: „Jastrząb".
Sobota: „Aszantka".
Niedziela pop.: „Czy jest co do oclenia".
Niedziela wieczorem: „Rycerz z łabędziem".

Operetka w Nowościach.

Środa: Targ na dziewczęta.
(Drugi występ L. Rogińskiej).
Czwartek: Wieczór baletowo-operetkowy M. Nadzieżdiny i Z. Nellego.

TELEGRAMY

z dnia 18 sierpnia

Udział oficerów francuskich w walkach pod Warszawą

Warszawa. (PAT). „Przegląd Wieczorny" podnosi współudział oficerów francuskich w toczącej się bitwie. Oficerowie specyaliści do budowania okopów przygotowali obronę i przyczynili się do stworzenia pozycyi, które pozwoliły powstrzymać wroga. W dywizyach pomagali oni w komendzie, niejednokrotnie sami ustawiali wojska na ich stanowiskach, spotykając się zawsze z przyjęciem bardzo sympatycznem i radosnem. Niektórzy z oficerów idą z wojskiem do ataku, zwłaszcza Francuzi przebiegają pozycye aż do pierwszych linii i przynoszą wojskom zapewnienia pomocy francuskiej. Generał Weygand wziął czynny udział w wypracowaniu planu wraz z naczelnem dowództwem.

Bolszewicy uważają Poznań za przynależny do Niemiec

Waszyngton. (PAT). Przedstawiciele dzienników amerykańskich donoszą z Grudziądza o rozmowie z komendantem wojsk rosyjskich, które wkroczyły do zachodnio-pruskiego korytarza, jenerałem Rewą. Oświadczył on, że nie wie jeszcze, jak daleko posunie się w kierunku Gdańska. Otrzymał on wskazówkę od swego rządu, ażeby **nie obsadzał Poznańskiego i uważał je za terytoryum niemieckie.**

Bolszewicy w Działdowie

Nauen. (PAT. Radio). Komendant dywizyi czerwonej armii, która wkroczyła do Działdowa, oświadczył na wielkiem zgromadzeniu miejscowej ludności, że otrzymał radiotelegraficznie rozkaz z Moskwy **oddać Niemcom całą administracyę.** Rosya — oświadczył on — nie wmiesza się w czysto wewnętrzne krajowe stosunki Niemiec. Propozycyę komunistów z Działdowa, aby wprowadzić ustrój sowiecki w tem mieście, **odrzucił rosyjski cywilny komisarz**, jako nienadającą się dla ludności rolniczej.

Nauen. (PAT. Radio). Rosyjski cywilny komisarz w Działdowie oświadczył, że **wojska rosyjskie zajmą korytarz aż do Gdańska**, ażeby przeszkodzić kontrabandzie materyałów wojennych do Polski.

Rabunek czeski na Śląsku

Cieszyn. (PAT). Od poniedziałku począwszy, przystąpili Czesi w częściach Śląska im przyznanego do wymiany marek polskich na korony czeskie. Kurs wyznaczony dla wymiany, równa się **kontrybucyi**, wynosi bowiem 3 do 1 i to tylko dla kwot, na które właściciel ma potwierdzenie, że w swoim czasie wymienił je za korony. Pozatem wymieniają marki na korony czeskie w stosunku 4 marki za 1 K czeską.

—ooo—

Zdobycie Serocka

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 17 sierpnia:

Front północny: Czołowo oddziały jazdy nieprzyjacielskiej, przeznaczone przez dowództwo sowieckie do sforsowania Wisły, napotkały na zdecydowany opór załogi Włocławka, która wszystkie ataki **odparła.** Widząc bezskuteczność swoich wysiłków, nieprzyjaciel **bombardował miasto.** Szereg budynków w tej liczbie katedra i pałac biskupi mocno ucierpiały. Korzystając ze słabej obsady Pomorza, czołowe oddziały bolszewickie dotarły również do Litwarku i Działdowa, natrafiając wszędzie na żywy współudział ze strony ludności niemieckiej. Kontrakcya prowadzona z rejonu Modlina przez generała Sikorskiego napotyka na zacięty opór przeciwnika. Stwierdzono, że masy piechoty bolszewickiej zmuszane są do walki przez komunistów, stosujących system bezwzględnego teroru. Niemniej jednakże akcya nasza rozwija się **pomyślnie.** Dnia 17 b. m. **zdobyto Serock.** Zdobycz ostatnich dni sięga cyfry **2000 jeńców**, kilkudziesięciu karabinów maszynowych oraz dużej ilości taboru.

Na pozycyach obronnych stolicy ataki nieprzyjacielskie w dalszym ciągu pozostały **bez skutku.** W walkach z dnia 16 bm. oddziały dywizyi litewsko-białoruskiej rozbiły pod Radzyminem 183 i 186 pułki sowieckie, biorąc siedm karabinów maszynowych, trzy jaszcze z amunicyą oraz jeńców. Oddziały 10-tej dywizyi zdobyły 4 działa, 8 karabinów maszynowych i znaczną ilość jeńców.

W związku z ofenzywą naszej armii środkowego frontu prawe skrzydło przyczółka warszawskiego przeszło dnia 17 bm. **do akcyi zaczepnej.** Czołowy atak przy użyciu tanków doprowadził około południa do zajęcia miejscowości Dembe Wielkie. Oddziały nasze posuwają się dalej na Nowo Mińsk.

Front środkowy. Na całym froncie od Wisły do Bugu oddziały nasze z nadzwyczajnym impetem i brawurą **posuwają się naprzód**, pędząc przed sobą nieprzyjaciela, uciekającego **w zupełnym nieładzie i popłochu.** Dywizya generała Konarzewskiego, której czołowe oddziały zbliżają się do Nowo Mińska, rozbiła całkowicie 171 brygadę sowiecką oraz części 8 dywizyi sowieckiej, zdobywając podług dotychczasowych danych 7 dział, kilkadziesiąt karabinów maszynowych, znaczne zapasy amunicyi oraz paręset wozów.

Wzięto około **1000 jeńców.** Dzielne oddziały pomorskie i podhalańskie w południe dnia 17 bm. **opanowały Łuków.** Nieprzyjaciel szybko wycofuje się w kierunku na Siedlce i Ciechomin, pozostawiając w naszym ręku bogate trofea. Lotnicy nasi wszędzie stwierdzają przyspieszony odwrotowy ruch licznych taborów nieprzyjacielskich.

Na południowym odcinku wojska generała Rydza Smigłego zadały **zupełną klęskę** 58 dywizyi nieprzyjacielskiej. Dzięki szybkiemu dotarciu naszych wojsk do linii Bugu i mocnemu obsadzeniu Włodawy i Hińska, dywizya ta została pozbawiona drogi odwrotu. Uchodząc w panicznym popłochu, oddziały bolszewickie wpadały na poszczególne oddziały trzeciej dywizyi legionowej, natrafiając wszędzie, nie wyłączając oddziałów taborowych, na zdecydowany opór. Po dłuższych walkach walkach nieprzyjaciel został **zupełnie rozgromiony.**

Zdobycz wynosi 26 karabinów maszynowych, przeszło 700 jeńców, w tej liczbie dowódca brygady, wielu oficerów, kancelarya brygady i pułku, wiele wozów, koni i amunicyi. Wśród paruset trupów pozostałych na pobojowisku odnaleziono zwłoki dowódcy brygady oraz komisarza dywizyi. Zupełnemu rozbiciu uległa również brygada bolszewicka, walcząca w rejonie Buchaczowa i Cycowa.

Front południowy. Między Bugiem a Lwowem walki z przedniemi oddziałami jednej z dywizyi.

Dowództwo frontu z uznaniem podkreśla intensywną i owocną pracę ostatnich dni tak bojowych jak wywiadowczych eskadr trzeciego dywizyonu lotniczego pod kierownictwem majora Faunt le Roi. Dnia 16 bm. eskadry te wykonały 49 nader skutecznych lotów bojowych, powstrzymując wydatnie posuwanie się nieprzyjaciela.

Naczelne dowództwo wojsk polskich,
sztab generalny.

Okręty amerykańskie na Bałtyku

Waszyngton. (PAT) Krążownik pancerny „Pittsburg" i torpedowiec przebywający obecnie w Cherbourgu, otrzymały rozkaz udania się na wody bałtyckie celem ochrony interesów amerykańskich.

ROZMAITOŚCI

Szef sztabu armii Budiennego

Warszawski „Kur. Poranny", przytaczając rozmowę z oficerem polskim, któremu udało się zbiedz z niewoli bolszewickiej podaje z jeopowiadania następujący szczegół: W grupie oficerów rosyjskich, którzy śród jeńców prowadzili propagandę za przyłączeniem się do armii bolszewickiej, zwracał uwagę mężczyzna średniego wzrostu o wygolonej po angielsku twarzy, **w mundurze dawnego carskiego oficera** z wielką złotą gwiazdą na ramieniu. Barczysty, energiczny w ruchach, mówił doskonale po polsku.

Był toszef sztabu armii Budiennego, pułkownik **Matkowski**, Polak.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Zjazd centralnego związku robotników drzewnych w Polsce z siedzibą w Krakowie. W myśl uchwały Zarządu centralnego z dnia 17 lipca b. r. zwołujemy nadzwyczajny zjazd robotników drzewnych do Krakowa na dzień 29 sierpnia 1920 r. Zjazd odbędzie się w sali Związku stow. robotniczych, ul. Dunajewskiego 5, II p. Początek o godz. 10 rano.

Porządek dzienny: 1. Zagajenie i wybór prezydyum, 2. Odczytanie protokołu, 3. Sprawozdanie kasowe, 4. Sprawozdanie sekretaryatu, 5. Uregulowanie wkładek, 6. Wybór Zarządu i Komisyi kontrolującej, 7. Wnioski i dyskusya.

W myśl statutu na 100 członków wypada 1 delegat, którego grupa ma wybrać na zgromadzeniu i nazwisko delegata (delegatów) przesłać do Centrali najdalej do 21 sierpnia b. r. — Koszta delegatów pokrywają grupy z lokalnych funduszów. Ze względu na ważne sprawy, to jest uregulowanie wkładek, prosimy wszystkie grupy o obesłanie zjazdu.

Przewodniczący **Michał Kmiecik** — Sekretarz **Bolesław Jaroszewski**

Do wszystkich Kół miejscowych Z. Z. K. Dnia 22 bm. odbędzie się w Podgórzu ul. Tarnowskiego 7, godz. 9-ta rano Konferencya Okręgowa delegatów Kół miejsc. Konferencya musi być obesłana bezwarunkowo i to przez jednego przedstawiciela z każdego działu służbowego danego K. M. Sprawy bardzo ważne, jak np. regulacya płac i inne zawodowe. Grylowski, Dr. Wodecki.

Baczność robotnicy urzędu gospodarczego wojsk polskich Krakowa, Płaszowa, Podgórza, koszar Sobieskiego, mydlarni, budownictwa, stacyi odbioru bydła i t. p. w dniu 29 sierpnia b. r. odbędzie się wielkie zgromadzenie o godz. 3 po południu w sali Związku stow. rob. w Krakowie, przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Na porządku dziennym: 1) wybór delegacyi na konferencyę, która odbędzie się 12 września, 2) wnioski. — Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Baczność tow. cieśle! We czwartek dnia 19 bm. odbędzie się Walne zgromadzenie robotników ciesielskich z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu. 2) Sprawozdanie kasowe. 3) Wybór nowego zarządu. 4) Wnioski i interpelacye. O liczny udział uprasza Zarząd.

NADESŁANE

Z okazyi zaręczyn przewodniczącego kolegi
Dawida Kirsteina z p. Zofią Keinerówną
serdecznie im gratuluje **Zarząd grupy 2 krawców.**

Obcy poddani muzycy w Krakowie

Kwestya obcych instrumentalistów w Krakowie znalazła w ostatnich czasach szeroki rozgłos w prasie krakowskiej.

Naogół domagają się, aby obcy muzycy opuścili Kraków i niezabierali chleba naszym muzykom. Czy żądania te są słuszne, będę się starał wyjaśnić.

Przyznać należy, że w Krakowie znajduje się spora cyfra (około 70—100 osób) muzyków, narodowości czeskiej, niemieckiej, rumuńskiej i rosyjskiej.

Muzycy ci, zarabiają około 250 tysięcy marek miesięcznie, czyli przeszło **dwa miliony** rocznie, zamiast by pieniądze te zostały w kieszeniach Polaków-muzyków. Niestety **nie posiadamy do** dziś dnia odpowiedniej ilości i jakości instrumentalstów, którzyby byli w stanie zaspokoić zapotrzebowanie w tym dziale pracy. Zwłaszcza instrumentaliści tak zwani „dentyści" (instrumenta drewniane dęte i blaszane) reprezentowani są obcym elementem. Polaków zawodowców w tym dziale prawie nieposiadamy. Inna rzecz, że najznakomitszy materyał w tym zakresie stanowili i stanowią Czesi i Niemcy czescy (z okolic Karlsbadu) i tych spotkamy w orkiestrach całego świata. Stąd też utarło się powiedzenie obelżywe o Czechac, że to są „muzykanci", ale dzięki tym „muzykantom" płyną setki tysięcy rocznie do Czech. Orkiestry wojskowe dawnej Austryi zapełnione były wyłącznie prawie muzykami czeskiemi, których dostarczały konserwatorya i szkoły muzyczne czeskie.

A u nas? Jedyną „fabryką" muzyków instrumentalistów Polaków były wojskowe orkiestry austryackie. Siedem lat już orkiestry te przestały produkować, choć znikomą i nie wystarczającą, lecz zawsze pewną ilość instrumentalistów polskich, innych bowiem szkół, kształcących muzyków orkiestrowych nie mieliśmy we wszystkich trzech zaborach. W ciągu wojennych lat, liczba muzyków Polaków zmalała i maleje, a jeśli nie pomyślimy o sanacyi, znikną polscy „dentyści" w zupełności.

Czy zdajemy sobie jaką szkodę materyalną ponoszą w tym dziale pracy obywatele Polacy? — Jeśli ustalimy cyfrę muzyków orkiestrowych w Polsce na pięć tysięcy osób, a w tej liczbie tysiąc pięćset do dwóch tysięcy obcych, to otrzymamy licząc od dwóch do trzech tysięcy zarobku na głowę miesięcznie, olbrzymią cyfrę, przeszło dwa miliony miesięcznie, czyli do **trzydziestu milionów rocznie**, które to sumy zarabiają obcy poddani.

Czy możemy obejść się bez muzyki? Oczywiście, jeśli mamy pretensye do cywilizacyi już zachodnio—europejskiej, ale wschodnio—europejskiej, to musimy dbać o kulturę muzyczną. Nie wiem czy znają wszyscy dzieje kultury muzycznej Rosyi. Jeśli nie, to zapewnić mogę, że najświetniejszy rezultat w tym zakresie przed wojną osiągnęła Rosya. A imiona znakomitych kompozytorów symfoników rosyjskich (Czajkowski, Rymskij, Korsakow, Głazunow, Musorgski, Rachmaninow, Skrabian i inni) głośne są w całym świecie, a wiadomo, że twórczość rozwija się tam, gdzie jest możność realizowania tejże, wiadomo też, że wspaniałe orkiestry symfoniczne i operowe, rozsiane były gęsto po Rosyi, że nawet dziś w państwie sowieckim ten dział sztuki cieszy się wyjątkową opieką rządu. A u nas?

U nas istnieją konserwatorya i szkoły muzyczne, gdzie uprawiane są działy muzyki instrumentalnej tylko w zakresie fortepianu i skrzypiec (z wyjątkiem wiolonczeli) oraz śpiewu. — Uczeń kształcący się w polskiej szkole muzycznej, marzy o karyerze Paderewskiego, a płeć piękna przeważnie uważa muzykę jako luksusowy środek kokieteryi, jako dodatni czynnik rozkoszy ogniska domowego. O zawodzie muzycznym nie myśli na seryo z uczących się ani pół procent. A choćby pragnęli traktować sprawę seryo, to nie mają sposobności do kształcenia się. **Czas najwyższy, aby powstały szkoły muzyczne, w których uczyć zaczną muzyków instrumentalistów orkiestrowych.**

Na to jednakże (nauka musi być bezpłatna) **muszą powstać szkoły, które wydatnie subwencyonowane, spełnią swoje zadanie, szkół zawodowych.** Kraków posiada dwie wielkie uczelnie muzyczne, konserwatoryum i instytut. Obie te szkoły nie uczą w zakresie muzyków orkiestrowych gdyż nie posiadają na to funduszów. Gdyby gmina krakowska była administrowana należycie, byłaby półtora miliona marek, które najniepotrzebniej wydaje na operetkę, przeznaczyła na:

1) Konserwatoryum i Instytut po 150.000 mk., czyli 300.000 marek rocznie;

2) Operę i symfonię 1,000.000 marek;

3) Nagrody za kompozycye 200.000 marek.

W ten sposób zostałyby celowo zużyte pieniądze, a **po czterech lub pięciu latach mielibyśmy obowiązek i prawo zwalczać obcych muzyków w Krakowie.**

Dzisiaj jesteśmy **zależni od obcych** i jeśli niechcemy, aby muzyka orkiestrowa w Krakowie zamilkła, jeśli pragniemy aż dwóch operetek w naszem mieście, to musimy odnosić się do obcych instrumentalistów życzliwie, **gdyż my ich, a nie oni nas potrzebują.**

Rzecz jasna, że w czasach w jakich żyjemy, możemy się obejść bez muzyki, bez operetek, bez sklepów jubilerskich, bez kapeluszy i krawatów niemieckich, bez materyałów angielskich, wreszcie bez perfumeryi francuskich, bez kawy i herbaty ceylońskiej, bez masła duńskiego, oraz porcelany serwskiej, a wreszcie bez armat francuskich i w końcu bez papieża rzymskiego, słowem, jeśli zlikwidujemy muzykę, konsekwentnie zlikwidować musimy życie i udamy się do lasów, aby zacząć od początku, t. j. od koczownictwa. Wszelkie zatem hasła „precz z obcymi muzykami z Krakowa" nie mają niestety sensu, a mieć go zaczną wówczas, gdy zaczniemy budowę „przemysłu muzycznego" od fundamentów, t. j. od subwencyonowania szkół muzycznych, a nie od dachu, t. j. od subwencyonowania operetki, w której grać muszą obcy poddani instrumentaliści.

Bol. Raczyński.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Jastrzębski.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).